№ 158. Kraków 13 Lipca — Środa. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"
w Krakowie: ... w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie ... zła. 24
półrocznie ... » 12
kw... » 6
mie... 2 cen. 25
...atkiem
...ustryackiem (pocztą)
... » 15 | ... zła. 34
... » 8 | półrocznie ... » 17
kwartalnie ... | kwartalnie ... » 9
Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 lipca.

Nota wczorajszego *Monitora*, któréj treść w depeszy telegraficznéj przyniosły nam dzisiaj urzędowe dzienniki wiedeńskie, wyjaśnia aż do pewnego stopnia okoliczności towarzyszące zawieszeniu broni podpisanemu w Villafranca na d. 8 b. m.

Monitor nie mówi aby mocarstwa niewojujące bezpośrednio na zawarcie rozejmu wpłynąć miały, ale powiada, że mocarstwa neutralne zamieniły między sobą noty, tyczące się pośrednictwa między wojującemi państwami, a którego pierwszym rezultatem miało być zawieszenie broni. Udział więc mocarstw neutralnych był w okazaniu chęci pośredniczenia, która aby w czyn przejść mogła, wymagała dni kilku dla porozumienia się, ale dni kilku bez nowego krwi rozlewu, a stanowiska wojenne były takie, że nie było nadziei zyskać tyle czasu bez zawarcia zawieszenia broni. Według więc téj noty, rozejm w Villafranca dał sposobność do porozumienia się mocarstwom neutralnym.

Nie powiada również *Monitor* wyraźnie, aby inicyatywa propozycyi rozejmowéj wyszła od Cesarza Francuzów, ale mówi, co na jedno wypada, iż Cesarz Napoleon wierny uczuciom umiarkowania i dbały przedewszystkiem o uniknięcie bezpotrzebnego krwi rozlewu, przedsięwziął kroki aby się zapewnić o usposobieniu Jego Ces. Kr. Apostolskiej Mości, w tém mniemaniu, że gdyby usposobienie to znalazł zgodném ze swojem, byłoby świętym obowiązkiem obu Monarchów zawiesić bezzwłocznie kroki nieprzyjacielskie. „Gdy zaś Cesarz Austryacki, pisze *Monitor*, podobne objawił zamiary, stanęło zawieszenie broni 8go b. m., a 11go nastąpić miało spotkanie się obu Monarchów w Villafranca".

O zjeździe tym nic jeszcze nie mówi depesza.

Daléj podaje *Monitor* rozkaz dzienny Cesarza Francuzów z Valeggio 8go b. m. który oznajmia wojsku zawieszenie broni. W rozkazie tym powiedziane jest, że wojsko odpocznie i nabierze nowych sił, o ile takowych do dalszéj walki potrzebować będzie. Lecz z drugiéj strony Cesarz Napoleon wraca do Paryża, a przyjazd swój do obozu zapowiada wtedy tylko, gdyby zaszła potrzeba dzielić niebezpieczeństwa armii.

Według téj noty *Monitora*, myślą kierowniczą zawieszenia broni w Villafranca było ułatwienie działania mocarstw neutralnych i powstrzymanie rozlewu krwi, bez użytku, skoro kroki do układów pokojowych przedsięwzięte być mają.

Dodać winniśmy, że dzienniki wiedeńskie urzędowe, podały depeszę z treścią noty *Monitora* bez żadnych nad nią uwag.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 lipca.

ω Pierwszém dobrodziejstwem zawieszenia broni, jest odpoczynek który znajdą wojska wśród upałów nieznośnych we Włoszech; drugiém spokojniejsze i regularniejsze przewiezienie tak żołnierzy przeznaczonych do uzupełnienia pułków, jakoteż chorych i rannych. Listy z Werony z téj strony zapatrują się na rozejm. Powiadają także, że w administracyi wojskowéj wielkie zajdą zmiany, co miarkując z rozporządzeń już uczynionych, zdaje się być prawdziwém. Próżno się łudzić, lub milczeniem dzienników głos publiczny pokrywać. Lepiéj się przyznać do błędów i myśleć otwarcie o poprawie. Opinia publiczna stanąć może w pomocy téj konieczności. Twierdzą tu, że N. Pan wraca do stolicy z przekonaniem o potrzebie zmian i ulepszeń. Ludność patrzy na ten powrot z upragnieniem, i tuszy z niego najlepiéj. Dzień przybycia N. Pana jeszcze niepewny. Naznaczają go na środę lub czwartek. N. Pani wyjeżdża jutro rano z Laxenburga do Lublany, dla spotkania się z Cesarzem. Dziś N. Pani zwiedziła szpitale rannych w Wiedniu. W Laxenburgu, pod Jéj najwyższą opieką, urządza się także dom przytułku dla tych nieszczęśliwych.

W kołach dyplomatycznych zaczynają przemawiać o pokoju z pewnym rodzajem pewności przyjścia jego do skutku na drodze układów, które się rozpocząć mają. Wielu mniema, że Cesarz Napoleon zgodzi się na projekt, który Anglia ma na celu, utworzenia z prowincyi lombardzko-weneckich wice-królestwa dla Arcyksięcia Maksymiliana. Łączą z tym projektem podróż króla Leopolda do Londynu i przybycie do obozu Cesarza Napoleona księcia de Chimay, adjutanta króla belgijskiego.

Dzienniki tutejsze są do niepojęcia; mówią już o rozejmie, a tak jakby chciały obrażać Cesarza Napoleona i Francyą. Właściwiéj byłoby zastanawiać się nad korzyściami, których Europa i Austrya z tego kroku oczekują.

P. S. Cesarz Napoleon i Cesarz Jmć austryacki widzieli się dziś rano z sobą w Villafranca.

Depesza telegraficzna z Neapolu z 8go t. m. donosi, że bunt wojska szwajcarskiego został przez wojsko neapolitańskie stłumiony kartaczami. 40 szwajcarów oddano pod sąd. Miasto i kraj spokojne.

Berlin 10 lipca.

† Dwie równocześnie nadeszłe wiadomości, których nikt nawet przez sen nie przewidywał, sprawiły tu nadzwyczajne wrażenie i są chwilowo przedmiotem powszechnego zajęcia: zawieszenie broni w wojnie włoskiéj i wniosek austryacki w Bundestagu, dotyczący naczelnego dowództwa Prus nad całą armią Związku niemieckiego. Zawieszenie broni jest niewyczerpanem źródłem domysłowéj polityki. Wypadek, w wielkich wojnach bardzo zwyczajny, tłumaczony jest tak co do powodów jak celów swych na najrozmaitszy sposób. Wyobraźnia polityczna nie mogła znaleść obfitszego pola do nasycenia swéj próżności. Nie zasiadam do jéj bankietu. Wolę poczekać, dopóki stół nie będzie istotnemi strawami zastawiony.

Realniejszą podstawę do zastanowienia się daje wniosek austryacki podany do Bundestagu. Wniosek brzmi: „Wysokie Zgromadzenie związkowe zechce uchwalić, a) aby wszystkie kontyngensy armii związkowéj były mobilizowane, b) aby w mocy § 45 wojennéj organizacyi Związku Książę Regent pruski wezwany był do objęcia naczelnego dowództwa nad całą armią związkową." Pozornie zdaje się, jakoby wniosek austryacki wchodził w widoki Prus i był tylko poparciem postawionego przez nie poprzednio wniosku podobnéj treści. Rzeczywiście zaś oba te wnioski wychodzą z wcale przeciwnych zasad. Przywiedziony wyżéj artykuł 45 wojennéj organizacyi związkowéj brzmi: „Naczelny wódz obiera się za każdą razą, gdy postawienie armii na stopie wojennéj zostanie uchwalonem, przez Związek wścisłem zgromadzeniu. Urząd ten (Stelle) ustaje z rozwiązaniem armii związkowéj." Z innych artykułów wojennéj organizacyi Związku dosyć jest nadmienić, że taki naczelny wódz jest Związkowi odpowiedzialny, że składa ścisłemu wydziałowi, który go wybrał, przysięgę wierności i posłuszeństwa, że przydana wydziałowi temu komisya militarna dyryguje czynnościami wojennemi, gdy wydział sam reprezentuje Niemcy politycznie i dyplomatycznie. Takim warunkom Prusy ani mogą się poddać. Wniosek też ich, uwzględniając ile możności stanowisko Bundestagu w formalnym względzie, dalekim jest od zastósowania się do niego pod względem materyalnym. Oba więc wnioski, austryacki i pruski, nie popierają lecz wyłączają się nawzajem. W tym tylko jednym punkcie zgadzają się z sobą, że Księciu Regentowi pruskiemu powierzone ma być naczelne dowództwo. Dowiemy się wkrótce, czy i w jaki sposób sprzeczność obu wniosków zostanie usuniętą. Jeżeli do tego nie przyjdzie, o jedności militarnego i politycznego działania Niemiec mowy nawet być nie może.

Co w takim razie Prusy zrobią? Na pytanie to byłby odpowiedzią rezultat niedawno temu prowadzonych w Berlinie konferencyj militarnych, ale rezultat ten nie jest wiadomy, i z podanego tylko do Bundestagu wniosku pruskiego z dnia 4 b. m. domyślać się można, że rezultat konferencyj był wnioskowi temu odpowiedni. Zawsze porozumienie się to podane jest w wątpliwość, a jeżeli istnieje, to wystawione jest na niebezpieczeństwo przez nieoczekiwane w téj chwili wystąpienie Austryi. Wiadomość o niem równie jak i o zawieszeniu broni była niespodzianką dla misyi księcia Windischgraetza, podobnie jak ultimatum postawionem Sardynii w czasie misyi berlińskiéj Arcyksięcia Albrechta. Pyta także ten i ów lękliwie, czy i w jakim jest związku wniosek austryacki z zawieszeniem broni w wojnie włoskiéj? Trwożliwa domysłowa polityka przewiduje już, że Austrya zawrze pokój z Francyą i da się Prusom we znaki. Jakie państwa z Prusami rzeczywiście trzymają, nie wiadomo, ale to pewna, że nie wszystkie są im przychylne.

Z Petersburga i Londynu nadeszła już podobno odpowiedź na propozycye pokojowe Prus. Odpowiedź nie ma być nieprzychylną, chociaż się na podstawę propozycyj nie zgadza. Mają się z tego powodu rozpocząć układy. Przypada to w sam czas zawieszenia broni. Korpusy pruskie rozpoczną 15go b. m. wymarsz nad Ren. Książę Windischgraetz przedłuża swój pobyt.

Cesarzowa rosyjska matka opuściła wczoraj wieczorem Sanssouci.

Hamburg 9 lipca.

Wczoraj otrzymana tu telegraficzna depesza o rozejmie stron wojujących w Lombardyi, sprawiła silniejsze wrażenie na tutejszej publiczności, osobliwie na handlującéj, iż towarzyszące okoliczności najmniéj były spodziewane. Wszystkie papiery, a szczególnie austryackie podniosły się o 1% a wszędzie dały się słyszeć głosy o zbliżeniu Francyi do Austryi i skorym pokoju. Do tego przyczyniła się wieść z Berlina dzisiaj nadeszła, że rozejm przykre tam zrobił wrażenie. Sądzą, że z jednéj strony Francya chce udaremnić czyli raczéj uchylić pośrednictwo Prus, Austrya zaś zapobiedz możliwemu zwiększeniu się wpływu tego państwa w Niemczech, do czego oczywiście ono dąży.

W Danii wyrobiła się pewna opinia publiczna co do neutralności Danii w razie wmięszania się całych Niemiec do sporu krwawego. Rząd przekonany jest, że będzie mógł utrzymać neutralność nawet dopełniając obowiązki zgodnie z brzmieniem przepisów związkowych. Dla tego też król listem otwartym z dnia 7go t. m, z Skodsborg powołał już stany holsztyńskie celem asygnowania sum potrzebnych do mobilizacyi. Sprawa holsztyńsko-duńska tymczasem spoczywa; jakim torem pójdzie po skończonéj wojnie, nie trudno przewidzieć, jeżeli zasada niezawisłości czyli raczéj autonomii narodowéj będzie i tu zastósowaną.

Tu w Hamburgu spodziewają się jeszcze, że ruch wojsk 10 korpusu, do którego należy i nasz kontyngens, wstrzymany zostanie. Na 15go t. m. rozporządzono kolejami, któremi przewozić mają wojsko nad Ren. Naocznie przekonałem się przed kilku dniami w przejażdżce, którą odbyłem na wyspy Helgoland, że na wybrzeżach Hannoweru, osobliwie Brunshausem śpiesznie pracują nad ufortyfikowaniem i wznoszą tę małą twierdzę wraz z bateryami nadbrzeżnemi.

W teatrach pustki, chociaż gości znamienitych dość. Między innemi pani Lafon i p. Bettini z opery włoskiéj w Wiedniu i słynne tancerki pp. Casatty. Dyrektor „Stadttheater" Dr Wolheim dał przedstawienie na korzyść rodzin pozostałych po poległych niemieckich wojownikach (gefallene Deutsche Krieger) i udał się do Wiednia złożyć sumę zebraną. Przedstawiono na ten cel wznowioną sztukę „Ein Deutscher Krieger."

Paryż 8 lipca.

B. Już późno wieczór wczoraj nadzwyczajny dodatek *Monitora* zwiastował Paryżanom nową i radosną wiadomość: Cesarz Napoleon podpisał zawieszenie broni z Cesarzem austryackim. Warunki i czas trwania rozejmu nie jest oznaczony, ale wkrótce dowiemy się szczegółów tego wielkiego zdarzenia. Nie bez celu powtarzam wielkiego, bo jak było niespodziewane szczególniéj w obecném położeniu rzeczy można łatwo przekonać się rzucając okiem na wszystkie dzienniki europejskie. Pierwszy wniosek któren odebrana wieść wywołała, jest bardzo naturalny, wszyscy są przekonani że rozejm nastąpił w skutku wysokich wpływów mocarstw neutralnych działających wzajemnie na strony walczące. Onegdaj i wczoraj biegały jeszcze wieści, że Cesarz Napoleon gotów jest dać dowód wielkiego umiarkowania ale dopiero po dokonanych operacyach wojennych na wybrzeżach Adryatyku. Pogłoska ta wyszła ze strony dworu. Twierdzono nawet z pewnością, że Cesarz Napoleon zostawiwszy oblężenie Werony marszałkom, sam obejmie dowództwo naczelne floty. Zawieszenie broni niweczy całą powagę twierdzeń i sprowadza kwestyę do prostego zadania. Mocarstwa neutralne pragną zawarcia pokoju, radeby wstrzymać dalszy rozlew krwi. Działanie polubowne niepodoba się prawie wśród huku dział bo co chwila wypadki na tę lub ową stronę przechylając szalę wojny niweczą poprzednie układy. Trzeba swobody przynajmniéj chwilowéj do działań dyplomatycznych. Mieć ją więc będą mężowie stanu. Stanowiska innych mocarstw wielkich europejskich się wyjaśnią, życzenia objawią i może nawet *ultimata* sformułują. Albo dyplomacya potrafi rozwiązać węzeł gordyjski i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NOWE BADANIA
W ŚWIECIE NAUKOWYM.

(Dokończenie).

Jest tedy niezaprzeczony postęp w życiu, jak jest we wnętrznościach ziemi gdzie się odbywa ciągła praca stworzenia, jak jest na jéj powierzchni, z któréj znikają bezprzestannie szkodliwe twory i ustępują miejsca człowiekowi; jest on zapisany w wynikach ludzkości, w cudach przemysłu i sztuki. Postęp! to prawo boże, pochodnia nadzieją i pociechą przyświecająca człowiekowi, niejestże jedynym jego skarbem? Ludzkość maż-li być wiecznie skazaną na męczarnie i śmierć, sama nie daszże się ubłagać? Nie... woła p. Marchal — człowiek na swe najboleśniejsze cierpienia musi w naturze odkryć lekarstwo przez Stwórcę złożone, i wtenczas dopiero wznosząc dziękczynny swój hymn ku niebiosom, będzie mógł spojrzeć na ziemię jako na swoje dziedzictwo, pracą i staraniem upiększone.

I prawdziwie ludzie ku temu z pośpiechem dążą. Co to z każdym dniem wynalazków nowych. Dość jest czytać *Journal des inventions* żeby się przekonać jaka to praca ciągła bez znużenia zajmuje umysły. Wydawcy tego dziennika wpadli na myśl urządzenia wystawy publicznéj, trwałéj, wszystkich płodów, na które są brane brewets. Jeźli ten projekt urzeczywistnią, można będzie z łatwością sądzić, czy myśl wynalazców ściga główne zadania, czy się też błąka po manowcach — bo iluż to sobie mózg nadaremnie suszy żeby rzecz niepotrzebną stworzyć. Kilka dni temu od pałacu industryi aż do Bastylii to jest do placu tak zwanego, szedł poważnie wspaniały rydwan a na nim stała wysmukła latarnia rzucająca na 1500 metrów odległości elektryczne światło. Jak się w tym blasku przecudnie malowała świątynia Magdaleny i plac zgody, i długi szereg domów na bulwarach! To mi światło! to postęp: od łojowych świec któremi dawniéj oświecano ulice do elektrycznéj pochodni!!

Dla tchórzów lękających się morskich nawalnic p. Billot wynalazł okręty niezatopne z wieloliczných złożone komórek, z których każda po stracie swych towarzyszek, sama o swéj sile uratować się może w razie rozbicia. On także buduje *wagony morskie*, „a Faraona wozy i konie?" nic wcale — nie dadzą się pochłonąć ani morzu ani oceanowi, ale szybko jak *Express train* latać mają po rozhukanych falach.

Cóż powiesz szanowny czytelniku o *perpetuum mobile?...* widzę że się uśmiechasz złośliwie na samo wspomnienie tego nieodgadnionego Sfynxa, a gdybyś tu ze mną był świadkiem prób robionych w hotelu Holandyi przez p. Mendt'a przekonałbyś się 1) że woda tworzy ogień, i 2) że to tworzenie nie ma końca... wprawdzie pod warunkiem o którym będzie niżéj.

Postawił przed nami kociołek z wodą, opatrzony klapką bezpieczeństwa i rurką idącą do flaszki napełnionéj także wodą lekko zaprawioną smołą. Ta flaszka miała drugą rurkę zakrzywioną idącą w kierunku kociołka i prawie dotykającą dna jego. Pod kociołek podstawił lampę ze spirytusem, zapalił go; zaczęła się woda grzać, potém zawrzała, ulotniła się w parę — ta koniecznie ustąpić musiała przez rurkę do flaszki i wnet kwasoród połączywszy się z cząstkami smolnemi tworzył niedokwas węgla, a wodoród zgęszczając się siłą własnego ciśnienia drugą rurką zakrzywioną pobiegł ku stronie kociołka niosąc gaz wodorodny i dotknąwszy się płomienia lampy zapalił się. Uchylono lampę i odtąd ciągle odbywał się tenże sam proces.

Woda wrząca tworzyła parę
Para gaz wodorodny.

Gaz ogrzewał wodę i tak bezprzestannie — Niejestże to istotne *perpetuum* z tym wszakże warunkiem, że trzeba do kociołka i flaszki od czasu do czasu wody dolewać — a nato można znaleść odpowiedź: „wodę warz, woda będzie;" — zapewne podczas doświadczeń p. Mendt, nicećmy więcéj prócz wody, pary i ognia niewidzieli — ale gdy ten wynalazek znajdzie swe zastosowanie, to podobne

za to jéj ludzkość sowicie odwdzięczy, albo oręż na nowo kusić się będzie rozciąć go, a i w takim wypadku zawieszenie broni jest wielkim dla obu armij dobrodziejstwem i prawdziwie zasłużonym ludzkości czynem. Trzeba znać kraj w którym się bój toczy, ażeby należycie ocenić cierpienia biednych a tak dzielnych z obu stron żołnierzy. Trzeba choć raz w życiu doświadczyć upału włoskiego w biwaku, lub oddychać w téj porze zjadliwemi wyziewami bagien i jezior, ażeby mieć wyobrażenie jak wielkiem dobrodziejstwem jest możność odpoczynku i należytego zdala od niezdrowych miejsc pomieszczenia wojska. Lipiec i sierpień są śmiertelne miesiące we Włoszech. Lekarze nawet rany odniesione w téj porze uważają za daleko trudniejsze do wyleczenia. Bodajby więc czas ten posłużył rządcom świata do zawarcia pokoju a w najgorszym razie żołnierzom stron obu zarówno zasługującym na współczucie ludzkości do nabrania sił i uniknienia bezpotrzebnych cierpień.

Edward Texier korespondent *Siecle* znowu obecny przy głównéj kwaterze pisze te słowa: „Gdybym był na bulwarach w Paryżu pewniebym razem ze strategikami swobodnéj stolicy wołał, czemu armia francuska nie przeszła 25go Mincio i nie postępowała za cofającą się armią austryacką w głąb kraju? Teraz kiedy patrzę na rzeczy nie wyobraźnią ale doświadczoném okiem powiadam, że gdyby armia posunęła się była głębiéj po bitwie pod Solferino byłaby w kilka dni z głodu wymarła. Nieszliśmy naprzód bośmy czekali na żywność którą nam z Brescii dostawiają, albowiem kraj po za Mincio dostarczyć jéj nie może“. Gruntowne i bardzo logiczne napomnienie czy odzwyczai amatorów krytyki wojennéj od lekkomyślnych i bezzasadnych zarzutów? Wątpię bardzo. Zapewne nietylko w Paryżu ale gdzie tylko stopa ludzka ziemię depcze, znajdują się militarno-pokojowe intelligencye które planom obydwóch wojsk przyganiają. A skoro mowa o wodzach i wojskach, przedłożę opowiadanie które dzienniki o jenerale Schliku zamieściły.

Jenerał Schlik (mówią dzienniki) bywał często w Paryżu a że mówi doskonale po francusku i jest bardzo wykształconym mężem, zostawił więc po sobie wspomnienie bardzo przyjemne i liczy w Paryżu dużo przyjaciół. Zwiedzał nasze arsenały, zakłady, fabryki, zwiedzał wszystko co było do widzenia. Nie domyślaliśmy się wtenczas, że to przyszły wódz armii która naprzeciw naszéj stanie. Niewiem kto wymyślił tę bajkę, że jenerał Schlik stracił oko w ostatniéj wojnie węgierskiéj. Żołnierz to francuski cięciem pałasza w jednéj z wielkich bitew cesarstwa zadał ranę szlachetnemu jenerałowi, wówczas młodemu oficerowi i żołnierz ten nazwiskiem Bertrand byłby życiem przypłacił odwagę swoją, gdyby nie jenerał Schlik. Obskoczony od żołnierzy austryackich już miał być rozsiekany, gdy hr. Schlik wstrzymał bój i kazał tylko wziąść do niewoli Bertranda. Od tego czasu Bertrand przywiązał się do swego dobroczyńcy i wiernie mu służył. Żyje jeszcze podobno w dobrach jego.

Cesarz powołał do głównéj kwatery uczonego dyrektora nauk w szkole politechnicznéj. Bojowe zajęcia nie wykluczają doświadczeń nauki, szczególniéj w przedmiotach tak użytecznych sprawie bieżącéj. Biwak zamienia się w takim razie na laboratoryum chemiczne, lub warsztat niechemiczny. Jest rzeczą pewną, że Cesarz Napoleon ciągle jest zajęty wydoskonaleniem niektórych części uzbrojenia, lub broni, i w miarę jak praktyka oświeca, nie szczędzi kosztów i pracy dla dopięcia celu. Nowa forma spodni dla piechoty, jest także wynikiem doświadczenia obozowego. Widziałem oddziały już ubrane według nowéj formy. Spodnie są koloru *garans*, to jest najpraktyczniejszego dla żołnierza, choć rażącego oko. Forma jest dużo zbliżoną do téj, którą przyjęto dla zuawów, gwardyi i strzelców pieszych. W górze ubranie jest szerokie jak w kawaleryi, poniżéj się zwęża, a w dole ujęte kamaszami, obciskającemi nogę wyżéj kostek, dozwala jéj swobodnie wykonywać ruchy. Tunika także ma uledz zmianie, to jest być krótszą i na przodzie obciętą. Przypomni to fraki piechotne z czasów Ludwika XV. Strój francuskiego żołnierza piechotnego zdaje mi się być nader praktyczny, a z ulepszeniami będzie nim jeszcze więcéj. Wojskowi z powołania i nauki wiedzą dobrze, jak ważną jest rzeczą najdrobniejszy szczegół uzbrojenia lub ubrania żołnierza, zrozumią więc i przyjmą opis rzeczy, która czytelników niemilitarnych mało obchodzi. Zuawy także zapewne stracą, ale po kampanii, szerokie oryentalne szarawary. Pod Palestro za dużo wody i mułu wynieśli na sobie z kanału który w bród przechodzić musieli.

Cesarzowa rejentka z niesłychaną gorliwością poświęca się mnogim obowiązkom położenia swego. Rządzi rzeczywiście Francyą, a choć co tydzień wyprawia do głównéj kwatery audytora z Rady stanu, który wiezie tekę pełną dekretów lub postanowień wymagających potwierdzenia cesarskiego, wiele jednak innych rzeczy zostaje, za które sama odpowiedzialność bierze. Jeden z takich podróżujących audytorów o mało nie dostał się w ręce wojska austryackiego. Sądząc, że Francuzi są już w Volcie, jechał sobie spokojnie do tego miasta, gdy szczęściem spotkał jenerała znajomego, który go przestrzegł, że lubo w Volcie mogą grzecznie go przyjąć i zapewnie nic złego mu nie zrobią, jednak radzi mu żeby się cofnął, jeżeli nie chce być na jakiś czas pozbawiony wolności.

Potomkowie dawnéj szlachty francuskiéj, korzystają z możności odświeżenia herbów rodzinnych, trochę czasem złotem spekulacyi zaciemnionych, rozlewając krew na polu chwały. — Przedmieście St. Germain słynne dawno jest z ofiar które poniosło i z zaszczytów które na nie spadły; na czele wybranych stoi w całéj świetności marszałek Mac-Mahon. — Nową teraz stratę opłakują w osobie dzielnego hrabiego de Neuchese podpułkownika poległego pod Solferino.

Hrabia de Grammont ma się o tyle dobrze, że stan jego nie jest niebezpieczny, leży u szwagra swego mieszkającego w Lombardyi i piastującego godność szambelana cesarza austryackiego. — Onegdaj rano koleją lyońską przybył konwój złożony z 300 jeńców. Niemogłem zbliżyć się dla pomówienia z nimi, ale wiem, że byli przedmiotem nie tylko pieczołowitości urzędowéj, ale nawet współczucia prywatnego. Dobre robi wrażenie wiadomość, że jeńcy francuscy chwalą sobie obejście z nimi w Austryi.

P. S. Pisałem w nocy powyższą korespondencyę. Dziś rano znajduję we wszystkich dziennikach przy depeszy rządowéj i rządowe tak nazwane communiqué, które jest w widocznym celu zaspokojenia umysłów względem następstw zawieszenia broni. Pomimo téj troskliwości i właśnie dla niéj trwam w przekonaniu, które wyżéj wyraziłem i utrzymuję w całéj mocy pierwotne tłómaczenie tego wielkiego i nadspodziewanego czynu politycznego, jakim jest wstrzymanie kroków wojennych.

Londyn 7 lipca.

SS. Jak wam już zapewne jest wiadome, pan Gibson objął nieprzyjęte przez p. Cobden miejsce w gabinecie, a do *Poor Law Board* powołany został p. Villiers. Wybór ten powszechnie jest pochwalany. P. Villiers był jednym z głównych i pierwszych pracowników w sprawie wolnego handlu i długo przedtém nim pp. Bright i Cobden znanymi byli, już wprowadzał rok w rok w parlamencie wnioski za uwolnieniem handlu od zapór, które go tamowały. Zdaje się, że dotąd kraj nie wiele jeszcze stracił, p. Cobden posady nieprzyjął i zaprawdę smutno by już było z Anglią, gdyby się znalazła w warunkach w jakich on jedynie by był gotów ją zbawić. Cóż bowiem by się z Anglią pośród Europy stało, gdyby radykalizm kupiecki, przedstawiony przez pp. Bright i Cobden, górę wziął i powalił to wszystko, na czém Anglia swe przeważne stanowisko w świecie opiera, i swobody swoje na wewnątrz zapewnia. Zdarzało mi się nieraz słyszyć ludzi tego odcienia politycznego, nawet jednego w ścisłych stosunkach politycznych z wyż wymienionemi zostającego, wyśmiewających to wszystko co jeszcze w innych krajach uważają za święte. Przywiązanie do szczepu z którego się wychodzi, pamiątki narodowe, poświęcenie się dla jakiéj myśli, dążenia i nadzieje po za obrębem materyalizmu, to wszystko są rzeczy niezrozumiałe lub potępiane przez nich jako nieludzkie i przestarzałe. Ale samolubna polityka, upokorzenie narodowe dla korzyści handlowych, meteryalizm posunięty do bezczelności, obłuda w miejscu religii, podpis kupiecki w miejscu honoru, to jest stan do którego stronnictwo to Anglią przyprowadzić usiłuje. Zapewne utopiści polityczni, nieproszeni reorganizatorowie lub zbawiciele społeczeństwa, falansterzyści, pretoryanie, socyaliści są niebezpiecznymi ludźmi, ale przynajmniéj mówią czego chcą i często są gotowi poświęcać siebie samych dla swéj idei. Nie tak radykały angielscy. Ci naprzód mówią, że niegodzi się nastawiać swą osobę, niegodzi się nastawać na cudze mienie, niegodzi się dawać podporę sile przeciw uciemiężonym, niegodzi się odmawiać pomocy cierpiącym, ale tymczasem pomału nurtują, podżegają massy, podkopują na swą korzyść istniejące stosunki i wstrząsają tą budową, która jedynie wolność tak przez nich nadużywaną zabezpiecza.

Wpływ doktryny tych panów wyraźnie się daje spostrzedz w parlamencie w rozprawach o rzeczach zewnętrznych. W arystokratycznéj Izbie parów, często słyszeć można głosy przemawiające na korzyść pogwałconych praw słabszego, w Izbie niższéj czasem tylko głos nieśmiały w tym przedmiocie się odezwie, ale wnet przytłumiony jest przez sympatyczne z cierpiącemi głosy obrońców praw ludowych. Niedawno w Izbie parów lordowie Lyndhurst Stratford de Redcliffe wspomnieli o możliwéj potrzebie czynnego wdania się Anglii w zawikłania kontynentalne, i ten ostatni, pewnie arystokrata od stóp do głów, wyrzekł przytém, że w tém Anglia jest szczęśliwą, że położenie jéj nadaje jéj możność robienia dobrego na zewnątrz bez granic. Czegoś podobnego w Izbie niższéj nikt nie usłyszy, ale przeciwnie ciągłe tylko powtarzania, ża niech się dzieje co chce, Anglii rzeczą jest trzymać się z dala od wszystkiego, bez zastanowienia się, że ta polityka z dnia na dzień coraz więcéj wpływ i powagę na zewnątrz kraju tego osłabia.

Pokazuje się, że neutralność Anglii nie przeszkadza Francyi w zaopatrywaniu się w prowianty w tym kraju. Rząd francuski zawarł ugodę z domem Hudson i Foster w Sunderland, dla dostarczenia 800 centnarów sucharów, z których część właśnie ładują na parowiec najęty także w Anglii. Chleb ten pakowany jest w jednakowe paki, których będzie 4 do 5 tysięcy. Innych prócz tego kilka domów angielskich zawarło podobne umowy na ogromną dostawę pieczywa dla armii francuskiéj.

Wybór reprezentanta w Marylebone okręgu londyńskiego, w miejscu sir Benjamina Hall, obecnie lorda Llanery, wypadł na korzyść lorda Fermoy, który dwa razy tyle otrzymał głosów jak dwóch jego współzawodników.

Commemoration day i rozdanie nagród w uniwersytecie Oxfordzkim, odbyło się z wielkim nieporządkiem i hałasem. Cała ta ceremonia nie była niczém innem, jak wyrażaniem krzykami lub mruczeniem (groans) zadowolnienia lub nagany zgromadzonych. Lord Derby, lord Stanley otrzymali oklaski, ale wspomnienie nazwisk liberalnych tak jak lorda J. Russell, Gladstone, James, spotkało z bardzo nieprzychylném przyjęciem.

Wiedeń 11 lipca. W dziennikach dzisiejszych niema nic takiego, coby mogło rzucić jakiekolwiek światło na depesze urzędowe o zawieszeniu broni. Pod tym względem pole domysłów stoi zupełnie jeszcze otwarte: powtarzać ich tu nie będziem, zwłaszcza, że i piszący je nie ufają swojéj domyślności i zlekka tylko dotykają pobudek przypuszczalnych tego kroku.

— JCK. Ap. Mość napisał następujący list do JCW. Arcyks. Namiestnika Tyrolu:

„Kochany Bracie Arcyksiążę Karolu Ludwiku!

„Powziąłem do wiadomości z żywém zadowoleniem raport W. Miłości, w którym Mi opisujesz serdeczne przyjęcie wojsk przechodzących, tudzież pełną poświęcenia pieczę, jaką wracający ranni wojskowi znajdują u dzielnych Tyrolczyków. Niemogłem się spodziewać czego innego, jak że kraj ten wierny swojéj przeszłości, będzie i w téj epoce dawał dowody niewzruszonego przywiązania do Mnie i Mojego domu. Polecam Waszéj Miłości, abyś poczciwym i wiernym Tyrolczykom objawił szczególne Moje podziękowanie.

„Werona d. 29 czerwca 1859.

Franciszek Józef w. r.“

— Jlny Gubernator krajów lombardzko-weneckich jenerał jazdy hr. Wallmoden wydał pod d. 5 b. m. następującą odezwę:

„Okoliczności obecne powodują mię, rozciągnąć niniejszą proklamacyą, począwszy od dnia dzisiejszego, najściślejszy stan oblężenia na podlegające mi prowincye lombardzko-weneckie. W celu potrzebnéj jednostajności postępowania w tym względzie zachowywać się mającego, ustanawia się z góry jak następuje jedno tylko prawidło, podług którego odtąd postępować należy. Poniżéj wymienione karygodne czynności, bez względu na właściwość władzy sądowéj osób należących do armii ruchoméj, powierzone będą sądom wojennym pod dochodzenie i karanie według praw wojskowych. (Tu następuje wymienienie 16tu rozmaitych zbrodni, począwszy od zbrodni stanu aż do własnowolnego wmięszania się, aby przeszkodzić organom publicznym sprawowanie służby). Za wszystkie te zbrodnie, na które podług praw wojskowych naznaczoną jest kara śmierci, jak np. bunt, bezprawne posiadanie broni, złośliwe zepsucie telegrafów i kolei itp. zaprowadzoném jest postępowanie doraźne i wykonaną będzie bezzwłocznie kara śmierci przez rozstrzelanie. We wszystkich przypadkach, gdzie dochodzenie sędziego nie wykaże potrzeby zastósowania kary śmierci, sąd doraźny orzecze karę więzienia według przepisów kodeksu karnego wojskowego. Prócz tego jednak w miarę okoliczności inne również karygodne czynności mogą być za szczególném rozporządzeniem jlnego Gubernatora podciągnięte pod śledztwo i ukaranie i oddane sądom wojennym, a w myśl powyższéj proklamacyi mogą być nawet przekazane sądom doraźnym.“

— Fmp. hr. Clam-Gallas dowódzca 1go korpusu, przybył z Włoch do Wiednia, i miał zaszczyt być zaproszonym na obiad do Arcyks. Albrechta. Za parę dni wyjeżdża do Pragi.

— Przyjazd z Werony hr. Rechberga ministra spraw zagranicznych odłożony został na dni parę lub kilka z powodu zaszłych śród tego zmian wojennych i rozpoczęcia układów. Z dyplomacyi znajdują się obecnie w Weronie oprócz p. ministra, także książę Ryszard Metternich, hr. Blome i książę Trautmannsdorf.

— Dzienniki bawarskie donoszą, a wiedeńskie powtarzają, iż kilkudziesięciu żołnierzy z włoskich pułków wysłanych na załogę do twierdz związkowych (w Ulm stoi kilka batalionów austryackich z pułków włoskich), zbiegło w drodze z bronią i amunicyą i przedziera się przez Bawaryę do Szwajcaryi. Wysłano za niemi w pogoń żandarmeryę i kompanię strzelców, sądzą bowiem, że zbiegi wiedząc jaka ich czeka kara, nie łatwo zechcą się poddać.

Włochy.

Poniżéj zamieszczona nota *Monitora* wskazuje w ogóle okoliczności i przyczyny, które towarzyszyły i spowodowały zawarcie zawieszenia broni. Mocarstwa neutralne ofiarowały swoje pośrednictwo, a pierwszym krokiem w jego przyjęciu miało być zawieszenie broni. Następnie nota wskazuje ogólniéj w jaki sposób to zawieszenie broni stanęło i od kogo wyszła incyatywa. Mimotego, wszystkich okoliczności towarzyszących układom o to armisticium nie znamy jeszcze dobrze. Lecz występują one zwolna jedna po drugiéj. Przytoczyliśmy już we wczorajszym numerze dziennika naszego dwa wypadki poprzedzające zawarcie rozejmu a opisane w doniesieniach z Werony; to jest po pierwsze: przybycie w dniu 2 t. m. ces. austryackiego kapitana Urbana do głównéj kwatery francuzkiéj w Valeggio z listem od pierwszego jenerał-adjutanta J. C. Mości hr. Grünne do marszałka Vaillant, ażeby otrzymać wydanie ciała pułkownika księcia Windischgrätza poległego pod Solferino; następnie przyjazd w dniu 6 lipca jenerał-adjutanta francuzkiego Fleury do głównéj kwatery w Weronie i posłuchanie jakie miał u J. C. Mości. Ale późniejsze wiadomości z Werony donoszą, iż między jednym a drugim z powyższych wypadków zaszła nowa okoliczność, to jest że w skutku listu przywiezionego przez kapina Urbana, odprowadził do Werony ciało księcia Windischgrätza oficer francuzki hr. Forbin. O téj bytności jego w Weronie tak pisze *Pressa* wiedeńska z 11go t. m.

„Pierwszy krok do utworzenia układów o zawieszenie broni, nastąpił gdy hr. Forbin odprowadzał ciało młodego księcia Windischgrätza do au-

---

tym żywioły, mogą nam niemałego figla wypłatać.

Są jednak wynalazki dawne, do których mało co albo prawie nic późniejsi niepotrafili dodać — Takim jest np. proch, o którym gdy teraz podczas wojny częściéj mówić poczęto, znaleziono w archiwach municypalnych miasta Montauban: księgę pod tytułem: *Livre des serments* pisaną 1397 roku; w niéj Rozdział *Aisso so las polveras dels Canos* tojest: o sposobie robienia prochu armatniego, nauka zawarta w tych słowach: *Prenetz salpetra 22 onssas solpre vis 4 carbo de saove 5.* Otóż i dziś w takiejże proporcyi używa się siarka, saletra i węgiel, rachując na uncyą dawną po 27 granów wypada, że do składu prochu potrzebowano

saletry	71%	dziś	75	(części na sto)
siarki	13	„	12, 5	„
węgla	16	„	12, 5	„

Anglicy choć o tworzeniu milicyi myślą a pewnie jéj niestworzą, gadają wiele o zbrojeniu floty a od wojny są dalecy, bo ta im nic dobrego nieprzyniesie, spokojnie sobie zamknięci w neutralności, obchodzić mieli d. 20 czerwca stuletnią rocznicę urodzin Hendla. W pałacu Sydenham, uroczystość ta trwać miała dni 3. 500 muzykantów a 3500 głosów odegra i odśpiewa dnia pierwszego Messyasza, drugiego dnia Saula, Samsona, Machabeusza, trzeciego, Izraela w Egipcie. Orkiestrą kieruje p. Costa. Jest to także wynalazek angielski, jak pod pozorem uczczenia pamięci Hendla wyłudzić z kieszeni 2½ gwineje. Jakkolwiek i tu nie brak ciekawych, przecież gdyby ktoś coś podobnego w Wersalskim parku np. urządził, ręczę żeby źle bardzo na téj spekulacyi wyszedł. Nie dla tego żeby nie lubiono muzyki, ale że Paryżanie nie przyszli jeszcze do tego zmysłu spekulacyjnego, aby pozorem jakiejkolwiek wiekowéj lub dorocznéj pamiątki wywabiać grosze.

L***

LIST KAROLA X. LOTARYŃSKIEGO DO JANA III.

Wyczytałem w części literackiej *Czasu* Nr 152, że wydawnictwo Księgozbioru Swidzińskich — Myszkowskich — Wielopolskich, pod opieką prof. Ant. Zygm. Helcla, ma ogłosić zbiór listów, tyczących się króla Jana IIIgo. Gdy zaś przypadkiem napotkałem w zbiorze: *Lunigii Epistolae Procerum Europae Vol. III pag. 19*, list następujący, pospieszam go udzielić, przełożywszy z oryginału łacińskiego:

List Karola Leopolda księcia Lotaryńskiego do Jana III króla Polskiego.

„Zadość chcąc uczynić życzeniom Waszéj Królewskiéj Mości, zdać sprawę za potrzebne osądziłem, jako ja wczoraj obozując nad rzeką March, niedaleko Anger, z widoku ogniów i dymu powziąłem przekonanie, że zbliżyli się buntownicy, szerzący pożary w pobliskich wsiach. Co gdy mi potwierdzonem zostało przez dowódcę księcia Hermana Lichtenstein, i że liczba ich wynosiła mniej więcéj 400, wyprawiłem 600 Polaków, ażeby powstańców do pewnego oddalenia ścigali: o dwie ztąd mile, nie 400, ale 4000 spotkali. Na których aczkolwiek liczbę dużo słabsi, natarli mężnie i wprawili ich w ucieczkę uwolniwszy austryackich jeńców, odbiwszy od buntowników zdobycz, ubiwszy im do 30 a kilkaset koni węgierskich i dziesięć znamion do obozu przyprowadzili. Dowiedziawszy się pod noc o liczbie nieprzyjaciół przybiegłem był z jazdą pancerną dla wsparcia Polaków, atoli znalazłem bitwę już ukończoną i onych powracających do obozu. I to jest do podziwienia, że choć zprzodu i z tyłu siebie mieli buntowników, niezłomne ich męztwo było takie, że ani przed liczbą nieustąpili i 20 ludzi nie stracili, tak w zabitych jak i rannych, jak to obszerniej opowie dowódca Lubomirski. Ja poprzestaję na tem, że przedstawiam WKMości z pochwałą tę sprawę zacnego narodu wrodzoną odwagę i w każdem zdarzeniu szlachetność.

Dowiaduję się od dowódcy presburskiej załogi, że Tatary co w liczbie 15,000 pod wsią Kitzen obozowały, niezdoławszy się przeprawić przez różne odnogi (Dunaju) pod wyspą Szut, przez Altenburg do mostu pod Strygoniem udały się. A zatém nie weźmie Wasza K. Mość za złe, pochlebiam sobie, jeżeli wczorajsze ponowię prośby celem posunięcia naprzód wojsk przesławnego Sieniawskiego i przyspieszenia ruchu Króla JMości, za uwolnieniem Wiednia, i na pomnożenie sławy Waszéj K. Mości, któréj życzę wszelkiej pomyślności. Dan w obozie naszym d. 7 sierpnia 1683.

Z......

stryackiéj kwatery głównéj, a jak zapewniają, przyniósł on pierwsze pismo od Cesarza Napoleona. Zaraz po posłannictwie hr. Forbin, wezwany został do głównéj kwatery J. Eks. hr. Rechberg.“

O warunkach zawieszenia broni nic jeszcze dotąd nie ogłoszono, oprócz iż wszelkim okrętom wolno krążyć po morzu Adryatyckiem w czasie trwania armisticium. Również nie znamy bliżéj stanowisk jakie zajmowały obie główne armie na przestrzeni między Valeggio a Weroną w chwili zawieszenia broni, i którędy pójdzie linia demarkacyjna oddzielająca obie armie w czasie trwania rozejmu; wiemy tylko, iż ciągle główna kwatera francuska była w Valeggio na lewym brzegu Mincio, a przed i w około Valeggio były skupione główne siły armii sprzymierzonéj; że wojska piemonckie oblegały Peschierę a kwatera króla była w Mozambano; główna zaś kwatera ces. austryacka znajdowała się ciągle w Weronie.

Korespondent z Wenecyi w liście zamieszczonym w *Pressie* wiedeńskiéj z 11go t. m. donosi w jaki sposób wiadomość o układach względem zawieszenia broni przyszła do Wenecyi i udzieloną była admirałowi francuskiemu dowodzącemu flotą która blokuje ten port.

„Wczoraj popołudniu (7go t. m.) wypłynął z naszego portu parowiec z banderą parlamentarską powiewającą na głównym maszcie. Miał on na pokładzie ces. król. oficera i zmierzał wprost ku francuskiemu okrętowi admiralskiemu; okręt ten jak tylko go spostrzegł, wywiesił również białą chorągiew i wysłał łódź naprzeciwko niemu. Statek zatrzymał się 10 minut, poczem wrócił do Wenecyi. W skutku tego zdarzenia, krążyć zaczęły różne wieści mniéj lub więcéj prawdopodobne; nie chcę ich tu zapisywać i tylko doniosę to o czem dowiedziałem się z pewnego i wiarygodnego źródła. Wczoraj popołudniu odebrał wojenny gubernator Wenecyi fmpor. bar. Alemann depeszę telegraficzną od pierwszego jenerał-adjutanta J. C. Mości fmp. hr. Grünne, téj treści: Zawiadomić na właściwéj drodze admirała Jurien de la Gravière dowodzącego eskadrą blokującą Wenecyę, że na rozkaz Cesarza Napoleona flota ma się wstrzymać od wszelkiego ataku na Wenecyę.

„Z tym wypadkiem łączy się tu wieść, iż między obydwiema walczącemi armiami zawarte zostało zawieszenie broni na 48 godzin, w celu ułożenia się o dłuższy rozejm mający służyć za podstawę do układów pokojowych.“

— O rozłożeniu wojsk piemonckich których część zaczęła oblegać Peschierę, tak donosi list z Valeggio z 4go lipca, zamieszczony w *Indépendance Belge*, a powtórzony w dziennikach wiedeńskich: „Oblężenie Peschiery powierzone jest dywizyom Fanti i Durando, które zajęły wzgórza Monte-Croce i Monte Guarda i inne ważne pod względem wojskowym miejsca; oddział francuski wyznaczony także do oblężenia, zajął wzgórza na prawo twierdzy pod San Lorenzo, lecz jeszcze nie rozpoczął robót oblężniczych. Łodzie kanonierskie mające wziąść udział w oblężeniu i bombardowaniu Peschiery od strony jeziora, spuszczane są w porcie Desensano, lecz robota ta idzie wolno i dopiéro dwie podobno złożono i spuszczono na wodę. Dwie inne dywizye piemonckie obozują na wzgórzach Salionze i Oliosi, na lewym brzegu Mincio między Peschierą a Valeggio. Główna kwatera króla jest w Mozambano (na prawym brzegu Mincio naprzeciw Saliose). Do téj głównéj kwatery przybył wczoraj parlamentarz austryacki.“

Gazeta Kolońska podaje a *Ost-D.-Post* powtarza list z Turynu z 5go lipca, z którego podajemy następujące wiadomości o ruchach wojsk sprzymierzonych przed 8 t. m. na dwóch drogach z górnéj Lombardyi do Tyrolu prowadzących, gdy o położeniu rzeczy i walce na trzeciéj drodze z Valteliny do Tyrolu przez Stilfserjoch, doniosła już wczoraj depesza.

„Dywizya Cialdini która pomaszerowała w północnym kierunku, zajęła jednym swym oddziałem przejście przez Alpy zwane Tonale i wyższą część doliny Cammonica. Pułk 10ty piemoncki stanął w Breno (w środku doliny Cammonica), a stojący tam pułk 9ty, posunął się wyżéj do Edolo, wyprawiwszy przednie straże aż do Momo, Incudine i Vezza. W dniu 1 lipca Cialdini i Garibaldi byli w Edolo, ztąd wnoszono, że znów nastąpi nowy jakiś atak którego cel w tajemnicy trzymano. — Do Genuii przybyła gromada ochotników greckich chcących walczyć za niepodległość włoską; między nimi jest wnuk buhatera greckiego Marko Bozaris, Aristotel Zassos. Ta gromada ochotników składa się z studentów, inżynierów i wysłużonych oficerów. Spodziewano się przybycia wkrótce do Genuii drugiego znaczniejszego oddziału najmniéj 300 podoficerów i żołnierzy.“

— Korespondenci z teatru wojny wyszukujący rozmaitych materyalnych powodów dających wojskom francuskim przewagę w boju, za jeden z takich powodów uważają uzbrojenie piechoty francuskiéj w „bagnety mieczowe“ czyli ataganowe (yatagan-bajonnet). Korespondent *Timesa* tak pod tym względem pisze w liście powtórzonym w *Fremdenblacie* z 8go t. m.

„Strasznym nowym orężem jest francuski bagnet mieczowy czyli ataganowy, przeciwko któremu dawny bagnet piechoty austryackiéj utrzymać się jedynie może przy przeważającéj sile cielesnéj. Ten bagnet mieczowy nietylko odpowiada pchnięciem na pchnięcie, lecz w cofaniu go w tył, przecina nogi i ręce przeciwnika i czyni go niezdolnym do walki zanim mu zada pchnięcie śmiertelne. Francuskiemu żołnierzowi jest nakazano, ażeby broń swoją trzymał horyzontalnie na wysokości głowy przeciwnika a wówczas małym ruchem półkolistym ostrze bagnetu mieczowego pociąga ostre cięcie przez piersi, szyję lub twarz nieprzyjaciela niekiedy nawet przez trzech obok siebie stojących przeciwników. Ataku na bagnety w ten nowy sposób nie można odeprzeć dawnym bagnetem, dla tego żołnierz austryacki aby się obronić, chwyta karabin za lufę i bije kolbą przeciwnika. Lecz w chwili gdy kolbę wznosi do góry, zręczny Francuz ma sposobność zadać mu dwa lub trzy pchnięcia albo cięcia. Jeżeli więc my Anglicy nie będziemy zważać na ten nowy sposób ataku używany przez Francuzów, a którzy od naszéj piechoty szkockiéj przyswoili sobie karabin z bagnetem mieczowym oraz szykowanie się w szeregi roztwarte, to w przyszłéj wojnie ujrzymy się niespodzianie pokonani w takim ataku na bagnety.“

Kilku korespondentów utrzymywało, że balony i aeronauci z wielką od Francuzów użyci zostali korzyścią w celu rozpoznania z wysokości sił, stanowisk i ruchów nieprzyjacielskich; utrzymywali że aeronauta Godard puściwszy się 21go z. m. balonem z Monte-Chiaro i wzniosłszy się kilka tysięcy stóp po nad powierzchnię ziemi w kierunku ku wschodowi, a utrzymywany sznurami w téj wysokości i w tym kierunku, rozpoznał stanowiska armii austryackiej nad Mincio; utrzymywano także, że następnie przy początku oblężenia Peschiery tensam Godard wzniósł się w górę balonem obok twierdzy i rozpoznał jéj szańce i stanowiska wojsk. Inni korespondenci utrzymują, może słusznie, iż takie rozpoznawania z balonów, o jakich już Napoleon I zamyślał, nie wielką przynoszą dotychczas korzyść, z powodu, że aeronauta nie jest jeszcze w stanie kierować według swojéj woli balonem, wznieść się w kierunku w którym mu się podoba, i zatrzymać się w miejscu w którem zechce. Oto co po tym względem pisze korespondent z Werony do *Oester. Ztg* w liście z 4 lipca:

„....Oblegający Peschierę mogą dotychczas używać jedynie dział polowych, a dopóki park oblężniczy nie nadciągnie, nie wielkie mogą nam wyrządzić szkody, chociaż wezwą na pomoc Godarda z jego balonem, który wskazywać ma chorągiewkami w jakim kierunku strzelać winni, i rozpoznawać z swego powietrznego okrętu stanowiska nasze i szańce. Wiadomo, że już Napoleon I spodziewał się, iż balony i żegluga powietrzna odda wielkie usługi na wojnie; prowadził nawet balony parę razy przy armii swojéj, lecz oczekiwanie jego było wówczas naprózne. Takie przy obleganiu Wenecyi (1848) czyniono ze strony austryackiéj próby z balonami, które miały wznosić się nad szańce i Wenecyę i spuszczać bomby; lecz wówczas także usiłowania nie były uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dopóki kierowanie balonem jest nierozwiązanem zadaniem, dopóki siła jaką ma balon w podnoszeniu ciężarów jest bardzo małą, dopóty ich użycie jest bardzo zależne od mnóstwa przypadkowych okoliczności i nie można na balony rachować jako na niezawodnego czynnika na wojnie. Umocniwszy balon na sznurach, możemy wprawdzie ustalić miejsce, w którem ma zawisnąć w powietrzu; lecz w takim razie nie zdoła on się wznieść wysoko, gdyż nie zdoła udźwignąć bardzo długich sznurów. Z drugiej strony, jeżli ma czynić rozpoznania, musi to czynić w znacznéj od rozpoznawanego przedmiotu odległości i po za donośnością daleko sięgających sztućców; inaczéj obserwator napowietrzny byłby w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż w jego obszerny balon łatwo trafić. Dotychczas więc użycie balonu ma tylko teatralny efekt.“

— Księżna Rejentka Parmeńska, która po opuszczeniu kraju przebywa w Szwajcaryi, wydała w imieniu syna swego księcia Roberta następującą protestacyę:

„My Ludwika Marya Bourbon, Rejentka krajów Parmeńskich w imieniu Księcia Roberta I.

„Oddalona od kraju, którym rządziliśmy z miłością w imieniu syna Naszego, żywo zasmuceni zostaliśmy dowiadując się o ważnych zmianach politycznych zaszłych tamże, wbrew poleceniom przez Nas danym, tudzież wbrew prawom i interesom księcia Parmeńskiego. Skutkiem tego zmuszeni jesteśmy mimo woli Naszéj podnieść skargę przeciw pewnéj części Naszych poddanych i przeciw rządowi sąsiedniemu, który zamierza miejsce Nasze zająć i poczytuje Nas bez słusznych powodów za nieprzyjaciela.

„Nie powinniśmy się byli spodziewać podobnych wypadków. Restauracya 3go maja dobrowolnie wykonana, była Nam dowodem zapewniającym o dobrych chęciach Naszych poddanych, z zagranicy odbieraliśmy nieprzerwanie zapewnienia najprzyjaźniejsze od wszystkich państw, niewyjmując tych które prowadzą z sobą wojnę w téj chwili, zapewnienia odpowiadające zupełnie polityce stale przez Nas zachowywanéj.

„Mimo tego, gdy wypadki zaszłe w posiadłościach domu Naszego, naprzód w Pontremoli, a następnie w stolicy, wreszcie w Placencyi, były zgwałceniem praw syna Naszego księcia Parmeńskiego Roberta I, nie omieszkaliśmy zaprotestować urzędownie i uroczyście, jak to czynimy niniejszym aktem, przeciw czynom buntowniczym spełnionym przez municypalności w Parmie, Placencyi i Pontremoli, które ośmieliły się sprawować władzę w imię ludności, uwolnić ją od przysięgi na wierność panującemu i ogłosić przyłączenie kraju do królestwa Piemonckiego. Protestujemy nadto przeciw postępowaniu rządu piemonckiego w prowincyi Pontremoli i w innych częściach kraju, zwłaszcza, że niecił on tam i wspierał rewolucyę i zagarnął dochody kraju wbrew wszelkiemu prawu, wbrew postanowieniom traktatów europejskich, a w szczególe traktatów z Piemontem, czego się rząd tenże dopuścił bez wyzwania i bez jakiegokolwiek słusznego powodu do wojny.

„Odpychamy argument *de jure* albo *de facto*, któregoby chciano użyć za powód lub pozór, by Nas uczynić odpowiedzialną solidarnie z Austryą w przedmiocie aktu spełnionego przez to mocarstwo naprzeciw Piemontowi, podczas opuszczenia twierdzy Placencyi. Protestujemy również przeciw wszystkim tym, którzy w ciągu wypadków politycznych dopuścili się lub dopuścić się mogli zgwałcenia praw Naszego syna, które, jak tu oświadczamy, utrzymać pragniem w całéj ich rozciągłości. Oświadczamy nadto, że wszystkie czyny spełnione lub spełnić się odtąd mogące w krajach parmeńskich, przeciw prawom Naszego ukochanego syna, uważamy za żadne i bez znaczenia. Protestujemy przeciw skutkom tych czynów i zastrzegamy sobie w każdym czasie wolność dochodzenia praw wzmiankowanych.

„Protestacyę tę składamy przed Bogiem i ludźmi. Protestujemy nietylko w interesie Naszego syna, lecz również w interesie Naszych poddanych, i chcemy, aby ta protestacya Nasza przedłożoną była tym państwom, na których polega prawo publiczne w Europie. Odwołujemy się do tych państw; mamy zaufanie w ich wysoką sprawiedliwość. Wezmą to one do serca i wspierać będą w interesie traktatów, w interesie nietykalności praw monarchów i ich krajów, nakoniec w wspaniałomyślności swéj ujmą się za sprawę sieroty, który jest monarchą Parmy.

„Dan w St. Gall w Szwajcaryi d. 20 czerwca 1859.

„*Ludwika*.

Kontrassygn. *G. Pallavicino* tajny sekr. gabinetowy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Utrzymują, że zmarła niedawno W. Księżna Wejmarska zostawiła oprócz wsparć dobroczynnych 1,600,000 talarów gotówki, z których połowę zapisała W. Księciu, a drugą połowę w równych częściach córkom swoim Księżnie Rejentce pruskiéj i Księżnie Karolowéj Pruskiéj. Kosztowności i brylanty mają być zostawione domowi książęcemu.

Dodatek tygodniowy N. 27 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Żywot X. Samuela Cyrylla Stefanowicza, Arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego. Skreślił X. Sadok Barącz.

2) Dowóz płodów konsumcyjnych we Lwowie w pierwszém półroczu 1859.

3) Obrót handlu krajowego w kwietniu 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

4) Zarudce, Lwów. Dokument z r. 1402 i 1559. Zygmunt August potwierdza akt, którym Bieńko darował wieś Zarudce Dominikanom lwowskim.

5) Objaśnienia do nr. 25 Dodatku—(Łabęcka czyli Żuchowska?).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 12 lipca. Według urzędowych doniesień z Werony z dnia dzisiejszego, punkta przedugodne traktatu pokoju z Francyą podpisane dziś rano zostały przez obu Monarchów.

Paryż 11 lipca. *Monitor* zamieszcza notę objaśniającą co do okoliczności, w jakich nastąpiło zawieszenie broni. Mocarstwa neutralne wymieniały między sobą komunikacye, których pierwszym czynem miało być zawieszenie broni. Wszelako ze względu na porozumienie jakie w téj mierze osiągnąć należało, niepodobną było rzeczą otrzymać rezultat przed upływem dni kilku. Tymczasem kroki nieprzyjacielskie naszéj floty miały się rozpocząć przeciw Wenecyi, a pod Weroną lada chwila mogła się była nowa walka wywiązać. W obec tego położenia, Cesarz wierny uczuciom umiarkowania i przedewszystkiém pragnąc uniknąć niepotrzebnego krwi przelewu, nie wahał się, bezzwłocznie zapewnić się o usposobieniach Cesarza Austryackiego, sądząc, że jeżeliby takowe z jego własnemi zgodne były, świętym jest obowiązkiem obu Monarchów zawiesić natychmiast kroki nieprzyjacielskie. Gdy Cesarz Austryacki objawił odpowiednie temu zamiary, warunki zawieszenia broni ustanowione zostały w dniu 8 lipca.

Jutro — dodaje *Monitor* — w dniu 11 lipca odbędzie się zjazd obu Cesarzów w Villafranca.

Z Valeggio wydał 8go lipca Cesarz Napoleon rozkaz dzienny, którym ogłasza armii zawieszenie broni. To zawieszenie broni pozwala armii wypocząć i nowych nabrać sił o ile będzie potrzeba prowadzić daléj wojnę. Cesarz wraca do Paryża, a dowództwo armii pozostawia naczelnikowi sztabu armii, marszałkowi Vaillant; powróci jednak, jeżeli będzie potrzeba podzielać z armią niebezpieczeństwa.

Tryest 11 lipca. Wczoraj znajdowało się tylko w porcie Lożynu 14 okrętów wojennych francuskich.

Turyn 10 lipca. Dekret rządowy nakłada w dawnych i nowo zajmowanych prowincyach tytułem podatku wojennego jednę dziesiątą dodatku do większéj części podatków stałych i niestałych.

Londyn 11go lipca. Wszystkie znaczniejsze dzienniki angielskie oczekują pomyślnych układów pokojowych i spiesznego zebrania się kongresu wszystkich mocarstw europejskich.

Nota *Monitora* podana w treści w powyższéj depeszy z Paryża, stara się wyjaśnić okoliczności, powody i sposób zawarcia zawieszenia broni. Nota ta objaśniająca, potrzebuje jeszcze wielu wyjaśnień, a najlepiej może będzie późniéj objaśnioną przez czyny i zdarzenia.

Zjazd obu Monarchów nastąpił wczoraj w Villafranca, lecz bliższe o nim wiadomości do téj chwili nie nadeszły. Co się tyczy działań na teatrze wojennym, naturalnie wstrzymane one zostały wszędzie po 8 t. m. to jest po zawarciu armisticium. O jego warunkach, o kierunkach w jakich wytkniętą będzie linia demarkacyjna rozdzielająca obie armie przez czas trwania rozejmu itd., nic dotąd nie ogłoszono. Tem mniéj jeszcze wiemy o projektach przez pośredników podawanych i o przedugodnych warunkach traktatu.

Korespondent nasz berliński podaje wyżéj brzmienie wniosku postawionego przez Austryę na posiedzeniu Związku niemieckiego w d. 7 b. m. względem mobilizacyi całego wojska związkowego i oddanie naczelnego dowództwa Księciu Rejentowi Pruskiemu. *D. Reichsztg* donosi, o czém wszakże nigdzie indziéj niema wzmianki, że wniosek austryacki mieścił w sobie ten jeszcze ustęp, iż oddanie Rejentowi dowództwa ze względu na jego wysokie stanowisko ma uledz pewnéj zmianie niektórych paragrafów ustawy wojennéj niemieckiéj. Tyczy się to zapewne odpowiedzialności przed Bundestagiem.

Urzędowa zaś *Gazeta Pruska* zawiera artykuł wstępny, wykazujący przeciwieństwo wniosków pruskich w Bundestagu z wnioskiem austryackim, to jest wniosków odnoszących się do mobilizacyi wojsk związkowych z wnioskiem przedstawiającym oddanie Księciu Rejentowi naczelnego dowództwa wojsk związkowych. Otóż *Preussische Ztg* mówi, że Książe Rejent jako władzca Prus nie może być odpowiedzialnym Związkowi. Władza, która się składa z pełnomocników książąt, między którymi zasiada i pełnomocnik Rejenta, nie może być przełożoną nad Rejentem. Rejent nie może być oddany pod sąd jenerałów. Przeciwieństwo wniosków pruskich i austryackich w tém leży, że pruskie przedstawiały legalny sposób wyjścia z trudności ustawy wojennéj, a wniosek austryacki chciał utrudnić położenie przestrzegając ściśle téj ustawy.

Artykuł ten kończy się temi słowy, że Austrya chciała Prusy usunąć od wszelkiéj niezawisłości działania i następnie od układów, i chciała siły Niemiec zamknąć w organizm staroświecki armii niemieckiéj.

Według *Indép. belge* (patrz list wiedeński powyżéj), 200 żołnierzy, między którymi 50 Szwajcarów podniosło bunt 7go b. m. wieczór. Wypadli oni zbrojno z twierdzy Carmine, aby porwać za sobą wojska szwajcarskie. Wszelako zamach się niepowiódł, a gdy się ukazali na polu marsowém, reszta Szwajcarów i wojsko krajowe dało do nich ognia i położyło 40 ludzi trupem. Innych schwytano i rozbrojono. Wyrok na nich miał zapaść w piątek. Miasto jest spokojne.

Według depeszy turyńskiéj z 9go wieczór, którą podaje *Indép. belge*, nietylko jenerał Mezzacapo obrany został przez juntę miasta Bononii naczelnym dowódzcą wszystkich wojsk regularnych w prowincyach połączonych (w legacyach), ale nadto w d. 7 b. m. oczekiwano tamże przybycia jednego batalionu wojsk piemonckich. Słusznie zwraca uwagę powyższy dziennik belgijski na tę okoliczność, która nierównie jest groźniejszą w stosunkach papiezkich, aniżeli nominacya p. Massimo d'Azeglio, który miał mieć powierzoną sobie jedynie władzę komisarza organizującego siłę zbrojną w wojnie o niepodległość. Zajęcie Bononii przez batalion wojsk piemonckich, sprawić musi starcie się bezpośrednie Piemontu ze Stolicą apostolską.

Francuzko-hiszpańska wyprawa w Kochinchinie idzie pomyślnie: Francuzi odnieśli znaczne zwycięztwo nad wojskiem Cesarza anamickiego. *Monitor* zamieszcza raport dowódzcy wojsk francuskich do admirała Rigault de Genouilly, donoszący mu, iż 22go kwietnia uderzyli Francuzi na 10,000 korpus anamicki pod Saigun stojący, rozbili go, wzięli 10 dział bronzowych, a następnie zdobyli warownię bronioną przez 19 dział. Nieprzyjaciel stracił 500 poległych, Francuzi 14 poległych, a 30 rannych.

Wiadomości z Indyj wschodnich są z 4 czerwca. Według nich wojna z powstańcami w północnéj Oudzie znów się toczy: jenerał angielski Hope Grant pobił gromadę powstańców dowodzoną przez Nena-Sahyba i Bala-Rao w dniu 23 maja w wąwozach Irdwachu.

Kraków 13 lipca. Według autentycznych doniesień z Werony, podpisane punkta przedugodne pokoju zasadzają się na tem co następuje:

Obaj Monarchowie dopomagać będą do utworzenia konfederacyi włoskiéj; Austrya odstępuje Lombardyę po Mincio, oprócz prowincyj weneckich, zatrzymuje Peschierę, Mantuę i Borgoforte i przystępuje do konfederacyi włoskiéj. W. Książę Toskański i Książę Modeński wracają do swoich krajów; osoby skompromitowane w ostatnich wypadkach mają sobie udzieloną zupełną amnestyę.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	385	365
Ruble obrączkowe agio.	10	6
Talary pruskie za 150 złr, now,	83	78
Srebro nowe . . . złr.	125	115
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 10	9 50
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 —	9 50
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	5 70	5 30
„ austryackie . . . „	5 75	5 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	90 —	85 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	74 —	69 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	78 —	74 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	99 —	97 —

Wiedeń 12 lipca (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	109	20
Hamburg 100 Marków	91	75
Londyn 10 Ł.	123	—
Paryż 100 franków	48	25
Dukat.	5	78
5% Metaliki.	69	50
4½% „	61	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	305	—
„ „ 1839.	111	—
„ „ 1854.	106	50
Pożyczka narodowa	76	25
Obligacye indemn. galic.	69	—
Akcye Bankowe	860	—
„ kolei północnéj	1827	—
„ kredytu ruchomego	206	—
„ kolei francusko-austryackiéj	279	50

Lwów 9 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	6 12	6 3
„ austryacki	6 20	6 7
Półimperyał rosyjski.	10 82	10 62
Rubel rosyjski	2 4	1 97
Talar pruski	2 2	1 94
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	87 75	86 67
Oblig. indemn. bez kupon.	71 19	70 19
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 23	76 75

Warszawa 9 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . rubli	—	5 76½
Obligi skarbowe . . . „	89 90	—
kupon	—	1 10
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 77	—
kupon	—	2⅝

Wrocław 10 lipca	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	81	—
Polskie bilety bankowe	87¼	—
„ listy zastawne,	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%,	100¼	—
„ „ „ 3½%.	85¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk	—	69¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12go lipca. Wczoraj zmniejszył się już dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego, a to z powodu rozpoczynających się już zbiorów. Mimo tego ruch handlowy w niczem się nie ożywił, pokup zupełnie ustaje i wszystkie rodzaje ziarna doznały dalszego spadku cen. Żyto płacono w ogóle 11, 11½, 12 złp., ziarno piękniejsze w mniejszych partyach po 12½, 13, najwyżéj zaś 13½ złp. Pszenica w ogóle 16, 17, 18, przednia 19, 20 do 21 złp. Jęczmienia kupowano nieco po cenach do 10 do 12 złp. Owies 7, 8, 9 złp. Wielkie ilości rzepaku wystawiają na sprzedaż i to w ziarnie bardzo pięknem; płacą go po 19 i 20 złp. na razie, lecz na późniejsze dostawy z zastrzeżeniem suchego przechowania dawano po 20½, 21 do 21½ złp.— Na targu dzisiejszym w Krakowie widziano wielu skupywaczy zboża z okolic górskich, wszelako dowozy były tak obfite, że wszelkie żądania mogły być zaspokojone. To wpłynęło na dalszy spadek cen, a nie można także pominąć jako ważnéj okoliczności, że za polepszeniem się obiegowéj wartości banknotów, spekulanci, którzy zboże zakupywali w Królestwie Polskiem na monetę polską, mogli byli sprzedać je na austryacką niżéj niż przed tygodniem, bo mniéj wynosiło agio na monecie polskiéj płacone. Żyta sprzedano około 800 korcy po 1·90 do 2 zł. austr. za miarę wiedeńską. Gatunki przedniejsze mało wyżéj, to jest na 2·10 i 2·15 zł. austr. Żyto galicyjskie z Powiśla płacono po 1·75 do 1·80. Pszenica w ogóle 2·60, 2·75 do 3 zł. w gatunkach zwykłych, przedniejsze po 3·25, 3·40 do 3·50 zł. a Jęczmień i owies bardzo trudny do zbycia i nie można było otrzymać cen wyższych nad 1·50 do 1·75 za jęczmień, a 1·40 do 1·60 za owies. W ogóle, gdyby pokup był nieco żywszy, możnaby było utrzymać się przy cenach poprzedniego targu, lecz powrót do nich nastąpić chyba może w chwili rozpoczęcia zbiorów na dobre. Nadzieje rokują im najpiękniejsze, byle znalazło się dość rąk do spiesznego sprzątnięcia, o co właśnie w téj chwili rzecz nie łatwa.

Gdańsk 9 lipca. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę. Wczoraj i dziś przechodzą gwałtowne ulewy, które w bliskich okolicach miasta wyłożyły zboże.

Targi angielskie w najzupełniejszéj stagnacyi. Interesa nawet przy zniżonych cenach bardzo trudne, bo wszyscy się cisnęli ze sprzedażą, a nikt kupować nie chce, lubo żniwa w ogólności nader obfitego zbioru nie przedstawiają, a wiele pszenicy burze powykładały. Handel jest w najzupełniejszem odrętwieniu.

Targi prowincyonalne trzymały się lepiéj; a w niektórych pomimo stagnacyi londyńskiéj małe podniesienie notowano.

W południowéj Francyi zbiór pszenicy tak pod względem gatunku jak i obfitości bardzo słabo wypadł. W środkowych i zachodnich częściach deszcze miały uszkodzić i wiele nawet wyłożyć zboża. O ile to jednak na ogólny całego kraju wypadek może wpłynąć trudno dziś obliczyć, a opinia publiczna tem się nie zdaje przerażać, bo ceny ku zniżeniu okazują dążność.

Na naszéj giełdzie nie ma żadnego ruchu, a w obec odstręczających wiadomości z Anglii, każdy się cofał od interesów. Wczorajsza depesza telegraficzna doniosła, że pszenicę po kilka szylingów taniéj ofiarowano, to już tak przestraszyło tutejszych kupców, że najpiękniejsze nawet próby nie zwracały uwagi. Upadek cen w ciągu tygodnia możemy notować na pełnych 30 guldenów. Żyto spadło do 240 guld., ale na te ceny odbyt jest wielki i znaczne partye przechodzą z rąk do rąk. Odbyt w pszenicy ograniczał się do podrzędnych tylko gatunków, ziarno celne nie miało kupca.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 600, żyta 840, jęczmienia 55, grochu 90, rzepaku zimowego 100 łaszt.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica od 124 do 131	od 325 do 432	233-247	27	7	36	13
— 132 — 134	— 444 — 499	249-252	36	25	41	9
— 13⅘ — 13⅞	— 500 — 540	253-259	42	4	45	15
Żyto . . — — — 130	— 235 — 240	245	19	23	20	4
Jęczmień — 109 — 110	— 204 — 215	205-207	16	4	18	10
Groch . . . — — — —	340 — 405	—	28	17	34	4
Rzepak . . . — — — —	390 — 420	—	32	28	35	21

Toruń przebyło pszenicy łasztów 292⅓, żyta 1013, jęczmienia 12, owsa 40, siemienia lnianego 7, grochu 9, bali dębowych 188, belek dębowych 1298, sosnowych 19,367, cukru centnarów 6470, konopi 512, terpentyny 32, lin 122.

Wysokość wody 3'.

Sprzedano w ciągu tygodnia 600 belek 26' 13/14" po 7¼ sgr.
500 „ 34' 13/14" „ 5⅔ „
belek dębowych 300 „ 35' „ 9⅐ „
30 „ 18/19' 12/13 „ 12 „
40 kóp klepek . . . 14⅓ talarów.
10 kop. bali za koronę 1360.

Kurs zamian: Londyn 6,15½. — Amsterdam —. Hamburg 44¾. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 3. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 11 do 12 lipca.

HOTEL POLLERA. Dorsch Adolf, Dornsinger Adolf kup. z Mysłowic. Krumer Maurycy, Blumenreich Leopold kupiec z Gliwic. Schlesinger Hermann, Graf Ignacy kup. z Berlina. Rogge Wojciech kup., Zofia i Józef Komierowscy, Teresa i Jan Sobiescy ob. z Warszawy. Potworowski Ferd. ob. z żoną z Polski. Zieliński Apolinary wł. dóbr z Krosna. Bobrowski Żelisław ob. z Brzozowic. Drochojewska Tekla, Łunieńska Amalia ob. z Nebroża. Bzowski Aleksander ob. z Witkowic. Białobrzyski Wład. ob. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI Dominik Makarowicz ob. z Wołynia. Eugeniusz książę Wittgenstein z Berlina. Wincenty Mikułowski wł. dóbr z Dzikowa. Aleksandra Zwierkowska wł. dóbr z Polski. Eleonora Studzińska żona majora z Pesztu. Karolina Łepkowska z córką z Warszawy. Izak Frisch kom. hand z Wiednia. Karol Przeździecki wł. dóbr z fam. z Rosyi. Jakub Czosnowski ob. z fam. ze Lwowa. Mieczysław Skibniewski ob. z Soden.

Wyjechali: Honorata Uznańska ob. do Szaflar. Abraham O. Mises, Mojżesz Rubinstein kup. z Wiednia. Eugeniusz książę Wittgenstein, Mieczysław Skibniewski ob. do Rosyi. Dominik Makarowicz ob. do Rzeszowa.

HOTEL SASKI. Teofila Czerska ob. z Galicyi. Karol Buschek ck. urzęd., Franciszek Berek, Jan Prokop Haklik, Jan Potz ob. z Pragi. Stefan Majewski c. k. urzęd. pow. z Jasła. Józef Pietrzycki, Adam Rokossowski, Feliks Komar, Aleksander Kamocki z fam. obyw. z Polski.

Wyjechali: Franciszka Charzewska wł. dóbr, Romania Jakubowska z fam., Seweryn Mieszkowski z bratem obyw. do Polski. Ludwika Sarzyńska, Zofia Przewłoska ob. do Krynicy. Michał Potocki ob. do Galicyi. Karol Buschek, Franciszek Rożek, Jan Prokop Haklik, Jan Potz ob. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jabłoński Adam ob. z Wadowic.

Wyjechali: Skrzyński Aleksander wł. dóbr do Leboszyc. Mirowscy Paweł i Julian urz. do Warszawy. Jan Górski ob. do Szczawnicy. Puchalska Alicya do Przemyśla. Podhorocki Sebastyan ob. do Wiednia. Pinczakowski Meliton wł. dóbr do Galicyi. Trzciński Aleksander ob. do Królestwa Polskiego.

HOTEL POLSKI. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki. Antoni Bosacki, Jan Rzewuski ob. z Polski. Jan Witowski ob. z Galicyi. Karol Stanek ob., Jan Baader urz. z Warszawy. Karol Stiller ob. z Oderberga. Edward Stiller burm. z Cieszyna. Jan Stiller dzierż. z Prosnitz. Jan Jegierski obywatel z Kent.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	332" 20	18 2	52	półn.-wschodni sł.	pogoda z chmurami			
	10	332 59	12 7	81	zachodni słaby	pogoda		+11'0	+22 '4
12	6	332 83	10 7	86	wschodni „	„			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*